282405

NOWINY

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Pismo poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku Opolskim

Redakcja i ekspedycja: Opole, ulica Augustyna (Augustinistr.) 5 — Tel. 2266
Adres: „Nowiny", Oppeln OS., Postschliessfach 165 — Druk i Nakład: „Nowiny" Tow. z o. p. — Konto czeku pocztowego we Wrocławiu: Breslau 69595
Redaktor odpow.: August Kowalski Opole-Bolko — Manuskryptów nie zwraca się

Opole G. Śl.

Abonament: „Nowiny" wychodzą 3 razy tygodniowo — Przedpłata na poczcie i u agentów wynosi 1.10 mk. miesięcznie — Cena pojedynczego numeru 10 fen. — Zamówienia u listonosza najpóźniej do 25-ego każdego miesiąca Na poczcie i w ekspedycji można zamawiać każdego czasu — (Verlagsort Oppeln)

Numer 22 | **Wtorek, dnia 20 lutego 1934 r.** | **Rocznik 24**

Zagranica zmienia sąd o Polakach

Rzecz prosta, że i nas Polaków w Niemczech interesują najwięcej sądy, które zagranica wydaje o Polakach. Notujemy dokładnie wszystkie pochwały i nagany, niezależnie od tego, czy są słuszne, lub niesłuszne. Robimy to w tym celu, aby poznać opinję cudzoziemców o Polakach. Jest to do pewnego stopnia koniecznem w naszej żmudnej pracy wśród otoczenia obcego. Wiemy przecież, że np. naród niemiecki niezawsze myślał objektywnie o narodzie polskim. Wtenczas cieszyliśmy się, gdy inne narody inaczej myślały o Polakach. I dobry ton, uznanie, [illegible] narodu polskiego do którego my przecież także należymy — pobudzały nas do dalszej pracy na odpowiedzialnych stanowiskach i podnosiły naszą wytrwałość w tej pracy. Z radością możemy stwierdzić, że opinja zagranicy o Polakach zmieniła się w ostatnich latach i zmienia się wciąż jeszcze na korzyść Polaków...

* * *

W przestarzałych pojęciach państw zachodnich cały świat dzieli się na dwie klasy narodów. Do pierwszej klasy należą państwa narodów bogatych, roszczących sobie pretensje do panowania nad światem; druga klasa zaś składa się z objektów polityki tych państw.

Musimy niestety przyznać, że Polska należała w pojęciach tych narodów podczas zaboru i w początkowych latach swej niepodległości do drugiej grupy narodów. Dlaczego?

Zrozumiałem jest, że narody zachodnie w czasie zaboru uważały Polaków za objekt swojej polityki. Niezrozumiałym natomiast jest fakt zaliczania Polski do kategorji drugiej klasy narodów po uzyskaniu niepodległości!

Szalonej pracy wymagało wywalczenie Polsce stanowiska mocarstwowego, przekonanie świata o tem, że Polska nie jest zwykłym pionkiem na szachownicy narodów, a jest przynajmniej hetmanem. Naród polski wszystkiemi siłami wykonywał tę pracę i dziś możemy powiedzieć, że wykonał ją wzorowo. Bo popatrzmy...

* * *

Wszystkie państwa bez wyjątku z całem uznaniem wypowiadają się dziś o Państwie Polskiem. Narody się przekonały, że Polacy potrafią żyć i działać samodzielnie. Mądra, przezorna polityka polskich mężów stanu przyczyniła się w głównej mierze do zmazania czarnej opinji o Polakach. Jeżeli dzisiaj widzimy w prasie niemieckiej zdjęcia z życia polskiego, jeżeli wychodząca w Berlinie „Woche" ogłasza na pierwszej stronie, że „Tygodnik pokazuje Polskę", jeżeli „Germania" i setki mniejszych lub większych dzienników zamieszczają obszerne artykuły o Polsce, to nie robią to przypadkowo, ale jest to owoc celowego wysiłku polityków Nowej Polski.

Naród polski swoją niezmordowaną pracą i wysiłkiem udowodnił światu, że „pomylili się wszyscy ci, którzy pragnęliby z Polski zrobić przedmiot swojej gry politycznej".

Minister Beck Wrócił do Warszawy

Ludność po drodze owacyjnie wita ministra pokoju

Stołpce, 16 lutego. Dziś pociągiem sowieckim wrócił z Moskwy min. Beck z małżonką i otoczeniem. Minister odjechał do Warszawy, żegnany hymnem narodowym i entuzjastycznemi okrzykami licznie zgromadzonej publiczności.

Opuszczając teren sowiecki, minister Beck wysłał do Litwinowa następujący telegram:

„Opuszczając granice Związku Sowieckich Republik Rad., spieszę przesłać p. Komisarzowi Ludowemu oraz pani Litwinow w imieniu własnem i żony najlepsze podziękowanie za okazaną nam gościnność oraz wyrazy przekonania, że moje osobiste spotkanie i rozmowy, któreśmy przeprowadzili z Panem, będą poważnym krokiem naprzód w dalszym rozwoju przyjaznych stosunków między państwami naszemi. (—) Beck"

Białystok, 16 lutego. Podróż powrotna ministra spraw zagranicznych Becka, zamieniła się **w spontaniczną demonstrację ludności na cześć ministra oraz polityki pokojowej rządu polskiego.** Na wszystkich stacjach, gdzie zatrzymywał się pociąg, wiozący ministra, gromadziły się tłumy ludności oraz delegacje organizacyj społecznych witały min. Becka na wszystkich dworcach, podnosząc w przemówieniach uznanie dla polityki pokojowej ministra. Minister na każdym dworcu wychodził z wagonu i witał się z delegacjami. Tłumy wiwatowały na cześć marszałka Piłsudskiego oraz ministra Becka. Delegacje wręczyły ministrowi wiązanki kwiatów. Szczególnie serdeczną manifestację urządzono ministrowi w Wołkowysku, gdzie na stacji zebrały się tysiączne tłumy publiczności i uszeregowane organizacje społeczne ze sztandarami. Wśród uszeregowanych oddziałów zwracał powszechna uwagę oddział P. W. narciarzy.

Ożywiony ruch na Quai d'Orsay

Dyplomaci obradują w Paryżu nad sprawą Austrji

Paryż, 16 lutego. W ciągu dzisiejszego popołudnia panowało duże ożywienie na Quai d'Orsay (urząd spraw zagranicznych). Premjer Doumergue oraz minister spraw zagranicznych Barthou konferowali z Beneszem, następnie przyjęli kolejno ambasadora Włoch oraz sekretarza gen. Ligi Narodów Avenola. Niezależnie od tego radca ambasady brytyjskiej Campbell odbył konferencję z dyr. Legerem.

Mimo milczenia, jakie zachowują koła oficjalne, ogólnie twierdzą, że wszystkie te rozmowy dotyczą **spraw Austrji.** Przewidywana jest w najbliższym czasie wspólna deklaracja Włoch, Francji i Anglji, względnie i Czechosłowacji, podkreślająca stanowczo wolę utrzymania niepodległości republiki austrjackiej.

Wodzowie austrjackiej socjaldemokracji uszli do Czechosłowacji

Praga, 16 lutego. Przywódca socjaldemokratów austrjackich Otto Bauer i dr. Juljusz Deutsch (główny komendant Schutzbundu) zdołali zbiec z Austrji do Bratysławy, skąd udali się do Pragi. Deutsch jest ranny w lewe oko. Obaj uszli wprost z frontu bojowego z Floridsdorfu.

Rewolucja — to wewnętrzna sprawa Austrji

Berlin, 16 lutego. Dzienniki podają w depeszach z Pragi oświadczenie zastępcy ministra spraw zagranicznych Krofta, dotyczące stanowiska Czechosłowacji wobec wydarzeń w Austrji. W oświadczeniu swem Kroft powiedzenia obecne w Austrji za **sprawy wewnętrzne** i nie zamierza mieszać się do nich, jednak gdyby jakieś mocarstwo interwenjowało, względnie gdyby Austrja sama zażądała interwencji, Czechosłowacja nie pozostanie obojętną.

Nowe ugrupowanie lewicy w francuskim parlamencie

Paryż, 16 lutego. 132 deputowanych lewicy stworzyło ugrupowanie pod nazwą „grupa obrony swobód demokratycznych i robotniczych". Nowe ugrupowanie zamierza rozplakatować w całym kraju manifest, domagający się bezlitosnego stosowania kar wobec winnych w aferze Stavisky'ego, reorganizacji państwa i odnowienia metod parlamentarnych.

Dollfuss poprowadzi konsekwentnie

swój dotychczasowy kurs polityczny

Wiedeń, 16 lutego. Dziś wieczorem szef biura prasowego w urzędzie kanclerskim, minister Ludwig, przyjął korespondentów pism zagranicznych i udzielił im wyjaśnień o obecnej sytuacji politycznej w Austrji.

Minister Ludwig oświadczył, że rewoltę socjaldemokratów należy uważać za **zupełnie zlikwidowaną.** W całej Austrji panuje spokój. Rewoltę udało się tak szybko stłumić dlatego, ponieważ rząd i ludność pracowały zgodnie razem. Pozycja moralna rządu Dollfussa ogromnie się umocniła. Mimo zwycięstwa nie będą jednak prawa robotnicze żadną miarą uszczuplane. Z małym wyjątkiem zagranica wyraża rządowi Austrji uznanie, że potrafił o własnych siłach opanować sytuację.

Minister Ludwig oświadczył dalej, że wszystkie pogłoski o nieporozumieniach w łonie rządu są zmyślone. Nadzieje, że dr. Dollfuss zmieni swój dotychczasowy kurs polityczny, są płonne.

Na zapytanie o straty, poniesione w walkach, oświadczył minister, że cyfry autentyczne będą w najbliższych dniach ogłoszone. W przybliżeniu można jednak powiedzieć, że w całej Austrji wraz z Wiedniem w trzydniowych walkach po stronie rządowej padło 98 osób, a mianowicie wojsko straciło 29, żandarmerja 11, policja 30, formacje ochotnicze 28 osób. Rany ciężkie odniosło 106 osób. Po stronie Schutzbundu poległo w Wiedniu samym według tymczasowych obliczeń 105 osób, zraniono 248. Straty Schutzbundu na prowincji nie są jeszcze znane. W walkach wiedeńskich wzięło udział około 20 tyś. wojska, policji i formacyj ochotniczych. Jakiemi siłami rozporządzał Schutzbund, trudno osadzić.

Minister Beck w Moskwie

(Korespondencja własna „Nowin Codziennych")

Warszawa, luty 1934

„Przyszłość Rosji leży w Azji"! — hasło to rzucone zostało jeszcze pod koniec zeszłego stulecia, a dziś pomimo gruntownej zmiany ustroju nietylko, że nie straciło na sile, ale stało się wytyczną całej polityki Rosji Sowieckiej. Z. S. R. R. prowadzi dalej, tylko bardziej wzmocnioną i celową politykę carską w przełomu XIX i XX stulecia, t. j. z przed wojny rosyjsko-japońskiej w roku 1905. W przededniu wyjazdu min. Becka do Moskwy spotkałem w Warszawie dziennikarza angielskiego, wracającego z Dalekiego Wschodu po czteroletnim przeszło tam pobycie. Większą część rozmowy naszej zajęła nam sytuacja Rosji nad Pacyfikiem i rozważanie, nie możliwości, ale już czasu wybuchu wojny z Japonją. „Wybuch wojny na Dalekim Wschodzie — powiedział mój rozmówca — to kwestja najbliższej przyszłości (może nawet już wiosny, tego roku). Chwila obecna jest okresem przygotowania do skoku. Skok ten rozpęta walkę, która będzie dla jej uczestników decydującą. Dla Rosji i Japonji jest ona kwestją życia lub śmierci, gdyż grozi utratą: dla Rosji jej jedynego portu nad Oceanem Spokojnym — Władywostoku, dla Japonji zaś dotychczas zdobytych terenów, koniecznych dla niej jako dla państwa o nadmiarze zarówno ludności jak i wytwarzanych towarów. Zarówno Rosja jak i Japonja robią do tej walki olbrzymie wprost przygotowania. Zwłaszcza Rosja musi dokonać olbrzymiego wprost przegrupowania swych sił, tak, aby się zwrócić frontem na Wschód; daje się to odczuć we wszystkich dziedzinach jej życia. W tych warunkach zabezpieczenie sobie granicy zachodniej jest dla Sowietów kwestją decydującą. Polska dała dowód dużej rozwagi i spokoju, zawierając ze swym sąsiadem wschodnim, z którym niema przecież żadnych punktów starcia, pakt o nieagresji. Jest to jedna z tych umów, odpowiadających w stu procentach zarówno istniejącemu stanowi rzeczy, jak i interesom obu stron."

* *

Rozmowa powyższa zupełnie jasno, — mam takie wrażenie — ukazuje mocne fundamenty, na jakich opiera się stosunek Polski do Rosji. Jednakże zawarcie paktu o nieagresji z Niemcami Hitlera, będącego przeciwnikiem Rosji Sowieckiej, mogło, u powierzchownych obserwatorów, a zwłaszcza tych, którym pokojowa i prosto-linijna polityka polska nie idzie w smak, wywołać wrażenie, iż pakt z Sowietami, zawarty przed rokiem, jest zachwiany. To też, aby uchylić wszelkie wrażenia zygzakowatości i zmienności polityki polskiej, oraz w celu naocznego wykazania, że stosunki polsko-sowieckie nie uległy rozluźnieniu, pojechał minister spraw zagranicznych Rzplitej Józef Beck do Moskwy. Oczywiście poza stroną manifestacyjną jest i strona bardziej praktyczna: min. Beckowi chodzi również o osobiste zetknięcie się z kierownikami dzisiejszej Rosji i bezpośrednie omówienie interesujących Polskę i Sowiety zagadnień (zwłaszcza ostatniej zmiany w sytuacji europejskiej, jaką wytworzył pakt o nieagresji z Niemcami). Jest to pierwsza tego rodzaju wizyta w stosunkach polsko-sowieckich. Jeszcze np. w roku 1928 ani entuzjastyczne przyjęcie, jakiego doznali nasi dzielni lotnicy w jesieni ub. roku, ani obecna wizyta min. Becka nie była do pomyślenia; nastrój w stosunku do nas był wrogi, przepojony sztucznie podniecaną nienawiścią. Polska była wówczas uważana za „ośrodek burżuazyjnej reakcji, organizującej krucjatę przeciw dyktaturze proletarjatu". Na wiosnę 1926 r. po przejęciu władzy przez marszałka Piłsudskiego widziałem we wszystkich większych miastach rosyjskich rozlepione olbrzymie afisze, które się spotkało co krok, z napisami: „Poincaré i Piłsudski szykują najazd na Sowiety. Robotnicy i włościanie bądźcie gotowi!" Ale dziś należy to do przeszłości. Życie jest silniejsze od wszelkich przesądów; jego wpływ jest decydujący, a polityka, nie licząca się z jego wskazaniami, prędzej czy później musiałaby zbankrutować. Polska i Rosja poszły jednak na szczęście według wskazań życia, to też pakt polsko-rosyjski jest trwałym fundamentem pokoju w Europie Wschodniej. Zastosowano tu mądrą i słuszną zasadę, że kwestje wewnętrzne, ustrojowe danego państwa, nic nas nie powinny obchodzić; decydują rzeczywiste, żywotne interesy, a nie niechęci i uprzedzenia mające nawet pieczęć historji. To czy Rosja jest carską, czy bolszewicką, nic nam do tego. Granica dzisiejsza polsko-sowiecka odpowiada w zasadniczych linjach naszym jak i naszych sąsiadów interesom, nasze, ani ich interesy w tym miejscu się nie stykają, nie są sprzeczne, lecz równoległe. To też przełamanie „chińskiego muru" nieprzyjemnych stosunków, o których pisały „Izwiestja" w swym artykule wstępnym, witającym min. Becka w Moskwie, jest tylko korzystnym, godnym pochwały faktem. Życie nakazuje stałe polepszenie i regulowanie stosunków polsko - rosyjskich i w tym kierunku powinny się one rozwijać.

- M. K. Dziewanowski.

Prasa niemiecka jest oburzona

na odpowiedź francuską w kwestji rozbrojenia

Berlin, 16 lutego. Prasa niemiecka z oburzeniem przyjęła odpowiedź rządu francuskiego na memorandum niemieckie z dnia 19 stycznia. W prawie jednobrzmiących komentarzach zarzucają *dziennikarze Francji brak* dobrej woli i w odpowiedzi jej widzą dowód, że również i nowy rząd francuski nie zamierza przyczynić się do załatwienia kwestji rozbrojenia. Najbardziej oburzona jest prasa negatywnem stanowiskiem Francji w stosunku do wojskowego charakteru formacyj oddziałów szturmowych i sztafet ochronnych. „Jak często — zapytuje „Borsen-Ztg." — należy tłumaczyć Francuzom, że nie nadają się one do walki z nowocześnie wyekwipowaną armją i nie mogą być uwzględnione przy ustalaniu wysokości niemieckiej siły zbrojnej".

Niemcy uzyskali moratorjum

na 2,6 miljarda marek

Berlin, 16 lut. Komisja wierzycieli zagr. Niemiec, obradująca tu od 5 bm. pod przewodn. przedstawiciela angielskiego, została dziś ukończona. W wyniku jej przedłużona została na rok 1934 umowa o wycofaniu kredytów zagranicznych z terminem obowiązującym do 28 lutego 1935 r., i w przeciwieństwie do układów z roku 1932 i 1933 umowa obecna nie przewiduje amortyzacji kredytów. Pozatem odroczono narazie płatność raty Golddiscontobanku z tytułu jego zobowiązań gwarancyjnych, wynikających z moratorjum transferu dla wierzycieli zagranicznych, nieobjętych układem o niewycofywaniu kredytów. System t. zw. marek rejestrowanych został utrzymany. Ogólna suma kredytów, objętych nowym układem, wynosi 2.6 miljarda marek.

Wiadomości gospodarcze

Koniec solidarności funta i dolara.

Na wszystkich giełdach nastąpiła zwyżka funta angielskiego. W parze ze zwyżką funta idzie dalsza lekka zniżka dolara, temsamem poraz pierwszy od pewnego okresu czasu solidarność obu walut anglo-saskich została naruszona. W tej chwili trudno się zorjentować, czem należy tłumaczyć zwyżkę funta.

Także Holandja traci złoto.

Zapas złota Banku Holenderskiego spadł w ostatnim tygodniu o 59 milj. florenów holenderskich. Uwzględniając już odpływ złota w poprzednim tygodniu zagranicę w wysokości 27 miljonów florenów, okazuje się, że cały odpływ złota w związku z zakupami Ameryki wynosi 86 milj. florenów. Bank Holenderski posiada jeszcze zapas złota za 633 milj. florenów.

Nowy układ handlowy sowiecko-angielski.

Podpisany został układ handlowy sowiecko-angielski. Układ zawiera 9 artykułów oraz dodatek, ustalający kontyngenty, na podstawie których zakupy Anglji i Rosji utrzymane będą na tym samym poziomie do roku 1938. Sowiecka delegacja handlowa w Londynie uzyskuje przywileje dyplomatyczne.

Jak wiadomo, ostatni układ angielsko-sowiecki wypowiedziany był przez Wielką Brytanję w październiku 1932 roku.

Indusi w polskich kapeluszach.

Bielsko-białskie fabryki włókiennicze wywiozły w styczniu b. r. 3.571 kg. gotowych wyrobów włókienniczych, wartości złotych 116.015. Eksport ten kierował się do Austrji, Jugosławji, Węgier, Szwecji, Argentyny, Egiptu, Syrji, Palestyny i Szwajcarji.

Pozatem fabryki kapeluszy wyeksportowały 419 kg. kapeluszy do Indyj Holenderskich, Szwajcarji i Holandji.

Z zestawienia tego widać, że w polskich materjałach chodzą Argentyńczycy i Egipcjanie, a Indusi noszą polskie kapelusze.

Rekordowy wywóz kawy z Brazylji.

Wywóz kawy z Brazylji w roku 1933 wyniósł 15,5 miljonów worków (worek po 60 kg.). Jest to poza rokiem 1915 i 1931 największa ilość kawy wywieziona od roku 1910.

Mandżurja zlikwiduje kolej wschodnio-chińską

Berlin, 16 lutego. W mukdeńskich kołach japońskich oświadczają, że rząd mandżurski, przekonawszy się o bezcelowości rokowań z Sowietami o nabycie chińskiej kolei wschodniej, zdecydował się skonfiskować tę kolej na podstawie ustawy o obronie suwerenności państwa Mandżuko, która ma być ogłoszona po koronacji cesarza Pui.

GUSTAW MORCINEK

Sześć dni

6) (Ciąg dalszy).

W miarę zbliżania się do tamy, powietrze gęstniało. Czad drapał w gardle. Wybijany butami pył stał długo nad spongiem. Ludzie oddychali otwartemi ustami. Pot lepił im koszule na plecach.

— Pierona, ciepło, jak w piekarszczoku!... — zauważył któryś.

— Ciepło!... — przyświadczył inny.

— Wygrzejesz się porządnie, a nie bydziesz doma baby napalowoł, żeby cię pod pierzyne puściła... — dorzucił Kuczaty.

Minęli jeszcze jedną, ostatnią już pochylnię, przewędrowali ostatni ganek, stanęli u wejścia do chodnika, wiodącego do tamy.

— Tu se, chłopi, siedniemy! — rozkazał sztygar. — Tu bydziemy czekali, a dwaj z was bydą przy tamie... Jo też bydym. Wy wszyscy musicie uważać. Jak zazwonię na rule trzy razy, to znak, że następni dwaj mają przyjść. Ale w nałożonych aparatach!

Jęto się przy pracy.

Przed ludźmi wznosiła się czarna, potężna tama, rozwarta w poprzek chodnika. Fundamenty jej i boki ściany były zapuszczone głęboko w calizne, zalane cementem, oblepione wapnem i rozrobioną gliną. Kiedy do niej ucho przyłożyć, zdawało się, że poza nią kłębi się jakiś szum i suchy szelest. Szeroki chodnik zbiegał od tamy lekko do upadu i kończył się na poprzecznym ganku przejazdowym. U wejścia stały ciężkie drzwi z dębowych desek, służące do skierowania skąpego przewiewu w odbudowujące się filary. Pomiędzy drzwiami a tamą, w odległości jakich szesnastu metrów od tamy, znajdował się w bocznej ścianie niski chodniczek, odprowadzający przesiąkający czad do głównego chodnika wiatrowego. Biegł on skośnie w caliźnie węglowej, wznosząc się pod górę.

Postanowiono najpierw wyłupać w tamie spory, przestronny otwór celem wprowadzenia poza nią rurociągu. Rozszczekała się cisza łoskotem bijących kilofów.

Po godzinie z wywalonego otworu wypełznął żółty dym. Ogromna szczerba w murze broczyła gorącą, plugawą posoką. Szkucik i Kuczaty wyłamywali cegły bez przerwy. Ich duże, szklane okulary, maska na twarzy, zakończona jakby świńskim ryjem.

Nadęte worki na piersiach i plecach ze splotem gumowych węży, kołające światła elektryczne i ten gęsty, ciężki, lepki dym, zlewający się im na głowy, ręce i piersi — wszystko to czyniło na sztygarze wrażenie, że patrzy na jakieś potwory, wyśnione w gorączce. Stukot żelaznych dziobów, wydłubujących odłamki cegieł, chrobot zsypującego się rumowiska i dziwny szelest, idący z głębi, z poza tamy, stawały się jakoby drobnemi szponami, co ludzkie serca zgarniają w swoje drapieżne obłączki. Zwłaszcza ów szelest.

Zapatrzył się Piekarczyk, zasłuchał ciekawie.

„w pieczarze siedzi wielki smok o siedmiu głowach. Śpi. Długo już tak śpi?... Cicho! Już się zbudził! Łuszczasty ogon przegina się powoli, chrzęści, chroboce... Siedm głów o wyłupiastych, czerwonych ślepiach wynurza się z duszących oparów, podnosi coraz wyżej, paszczeki rozwierają się szeroko... jadowite zębce łyskają... a pod ścianą na giętkim okorku leży dziewczyna!... Zofka Folwarcznego!...

Piekarczyk wzdrygnął się. Chciał zapieronować, lecz głosu nie usłyszał. Zginął pod maską w ryjowatej studzience. Odegnał wspomnienie bajki, podniósł lampę wysoko i przystąpił do ludzi. Dym stopniowo rzedniał. Już nie taki gęsty, jak przed chwilą. To dobrze! Będzie lżej ludziom pracować!...

Spojrzał na zegarek. Jeszcze niecałej pół godziny. Ale czy ludzie wytrzymają?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Quo vadis Francja?

W starym, nadsekwańskim grodzie zaturkotały karabiny maszynowe, tłum, zgromadzony na placu Zgody, zachwiał się, jęknął, wreszcie z potężnym krzykiem: „Precz z mordercami!", „Precz ze złodziejami!" — ruszył w kierunku pałacu Burbońskiego, gdzie obradowali w tej chwili, wybrani w wolnem, tajnem, bezpośredniem głosowaniu powszechnem, posłowie.

— Przeciw komu tłum rusza? Kogo okrzyknął mordercami?

— Czy rząd? A może sejm?

Wypadki, których widownią był Paryż od czasu afery Stavisky'ego dowodzą niezbicie, że we Francji parlament przestał być reprezentacją narodu.

Oto rząd Chautemps'a podaje się do dymisji pomimo to, że parlament wyraził mu swe zaufanie. Następujący po nim rząd Daladier i ustępuje na żądanie ulicy, demonstrantów, którzy z placu Zgody ruszyli na oddziały wojska i policji, strzegące parlamentu. Daladier ustępuje wbrew woli parlamentu, który go zaszczycił zaufaniem.

— Dlaczego więc ustępuje?

Chce tego ulica, tłum Paryżan.

— Czego chce ten tłum?

Rządu silnego, energicznego, złożonego z ludzi uczciwych. To wszystko.

Wydawałoby się, że to już wszystko. Rodzi się jednak ogromnej wagi zagadnienie. Oto ludność, demonstrująca na ulicach Paryża, przestała ufać parlamentowi, sama obala rządy, nie wierzy w zapewnienia większości parlamentarnej i wbrew niej chce zmusić prezydenta do powierzenia sprawowania rządów ludziom, stojącym ponad partjami, ludziom dla których najwyższem prawem będzie dobro państwa.

Nie należy dopatrywać się w manifestacjach paryskich jedynie demonstracji, której celem miałoby być wyłącznie ukaranie ewentualnych pomocników Stavisky'ego. W demonstracjach tych jest coś znacznie poważniejszego, a mianowicie wołanie o zmianę ustroju. Lud domaga się silnego rządu, wyższego ponad kombinacje partyjne tych, czy innych stronnictw politycznych, gdy parlament wykazuje raz za razem, że nie jest zdolny zadośćuczynienia potrzebom państwa i społeczeństwa.

Rozdźwięk, jaki powstał między przedstawicielami narodu, wybranymi do parlamentu, a ludem, demonstrującym na ulicy, jest tak silny, że przyniósł ofiary w postaci zabitych i rannych. Dowodzi to, że lud paryski zdecydowany jest na walkę o umoralnienie życia publicznego, o naprawę ustroju, który okazał się już dziś zbyt słabym i niegwarantującym sprężystości, siły i powagi Francji.

— Czy Francuzi chcą dyktatury?

Nie. Z pewnością nie. Chcą jednak, i o to uparcie wołają, aby znalazł się w państwie czynnik, któryby potrafił utrzymywać równowagę władzy wykonawczej i ustawodawczej, kiedy ta równowaga bywa zakłócana. Prof. Redslob w swej świetnej książce p. t. „Le régime parlamentaire" dowodzi, że czynnikiem tym w państwie o ustroju parlamentarnym powinien być prezydent republiki. Inaczej możliwość rozdźwięków i przewagi ciała ustawodawczego nad wykonawczem zbyt jest częstą, aby mogła zapewnić państwu konieczną równowagę polityczną.

Sytuacja Francji o tyle się komplikuje, że niema tam w chwili obecnej tak wielkiego autorytetu, któryby mógł rządzić Francją, skupiając w swoich rękach całą władzę. Autorytet taki znaleźć się jednak musi, gdyż ulica nie może rządzić państwem, a dotychczasowy władca Francji — parlament wykazał, że sam ulicą rządzić nie potrafi.

— Dokąd podążysz, Francjo, ojczyzno szlachetnej myśli?

— Czy zdołasz z przelanej na ulicach Paryża krwi wyciągnąć prawdę o własnej przyszłości?

Wierzymy, że zdołasz... bo obecny rząd jedności narodowej ma — zdaje się — dane ku temu.

Proch wybucha w wodzie

Wśród nowych wynalazków wojennych

Ostatniemi czasy niema prawie dnia, aby nie wynaleziono jakiegoś nowego narzędzia wojny. Nie o każdem dochodzą jednak wieści, czasem tylko na łamach pism wyłowi się niejedno. Tak np. po długich doświadczeniach uczeni francuscy doszli do wynalezienia prochu, któremu absolutnie nie szkodzi wilgoć i który może eksplodować nawet na dnie jeziora lub rzeki. Ale jeszcze lepiej, bo wynaleziono proch, którego spalanie i wybuch są niewidoczne, co zmniejszy możność zauważenia strzelającej baterii.

Fabrykacja bomb, zarówno co do ich siły, jak i wagi, zrobiła również duże postępy. Obecnie wyrabia się już dwutonnowe bomby, przeznaczone głównie do rzucania z płatowców.

Jeszcze niedawno Anglja częściowo opierała swą obronę przeciwlotniczą na aparatach podsłuchowych, przychwytujących najlżejszy szum silnika lotniczego. Niestety, te wspaniałe aparaty mogą wkrótce zupełnie wyjść z użytku, wobec zastosowania płatowców latających bez szumu.

Co zaś dotyczy obrony przeciwlotniczej, wielką zdobyczą jest udoskonalenie działania systemu samoczynnego działa przeciwlotniczych, który umożliwia dokładne samoczynne nacelowanie działa na lecący płatowiec.

Odpalenie następuje również samoczynnie zapomocą prądu elektrycznego.

W nocy lub podczas mgły mają być stosowane reflektory, operujące niewidzialnemi promieniami. Skoro tylko dosięgną one płatowca, bateria samoczynnie otwiera ogień.

Czołgi 1933 r. są faktycznie ruchomemi małemi fortami, posuwającemi się z szybkością pociągu, a których wartość strategiczna jest 80 razy większa w porównaniu z czołgami, które wzięły udział w ostatniej wojnie.

Czołg dzisiejszy nie jest już tylko narzędziem walki artyleryjskiej; może on pływać, puszczać gazy, rzucać płomienie oraz maskować się sztuczną mgłą na dużych przestrzeniach.

Mało wiemy o roli płatowców i sterowców, jako środku transportu wojsk. A przecież niemiecki „Dornier X" może unieść 120 osób. W Ameryce Północnej jest już skonstruowany sterowiec długości 300 metr., o 14 silnikach, mogący unieść 300 pasażerów.

Ale to drobna garstka w powodzi wynalazków wojennych.

Z dnia

Wyrzuty sumienia...

Starość bywa czasami bardzo ładna. Spokojna, cicha, rozumna i wyrozumiała. Z rezygnacją patrzy na świat i życie, wspomina wiosnę życia, a sama w beztrosce dożywa własną zimę.

A jeżeli nawet przeplącze się jakieś dziwactwo, to nadaje ono starości nieraz pewnego wdzięku, bo ten stary dziwak z pomarszczoną twarzą staje się przez nie bardziej żywy i zrozumiały, a mniej zabytkowy. Dziwaczenie starców uważają niektórzy za powrót do dzieciństwa i głośnie się z niego śmieją.

Nie o takiej starości chcę mówić, bo daj nam Boże podobnej doczekać.

* * *

Ale bywa i inaczej. Oto, na przykład p. Władysława G. ma lat niespełna 70, niedawno przestała pracować i przeniosła się do córki. Dochowała się dzieci rosłych, porządnych i niegłupich ludzi.

Ale cóż z tego? Wstaje rano, nieledwie o świcie i wychodzi. Dokąd? Do kościoła, świątyni starej, opromienionej tradycją.

Nie jest to wszakże ta codzienna wędrówka istoty nabożnej i zadowolonej, zdążającej w rannej porze ulicami miast do kościoła.

* * *

Jej codzienne chodzenie do świątyni Pańskiej jest wprost koniecznością każdego dnia. Ona musi każdego poranku ukląknąć i pomodlić się przed ołtarzem Matki Boskiej Częstochowskiej, bo Królowa Korony Polskiej przypomina staruszce polskie rodzinne strony, które przed dawnemi laty opuściła. Słucha dźwięcznych tonów organów kościelnych, gdyż one przypominają jej przecudną pieśń polską i barwisty język polski.

Nie przypominają Władysławie rodzinnych polskich stron jej własne, zgermanizowane dzieci, gdyż żadne z nich nie włada językiem ojców.

Wyrzuty sumienia gnębią ją za to, że nie wychowała swoich dzieci w duchu polskim i nie nauczyła mówić po polsku.

Wyrzuty sumienia prześladują ją dopóty, dopóki nie ukleknie na zimnej posadzce kościelnej i nie pogrąży się w nabożnej modlitwie.

I stąd ta wielka tragedja przez wszystkich opuszczonej matki, codziennie rano kroczącej do kościoła.

* * *

W społeczeństwie polskiem w Niemczech mamy takich staruszek więcej. Nikt o nich nie pamięta i nikt im nie współczuje. Co więcej, zapomina się nawet o ich polskości. Czasami tylko odrębny strój polski, lub głośny szept wzgl. westchnienie „Pod Twoją obronę" zdradzają ich polskie pochodzenie. Wiele matek zauważa dopiero swoje błędy w wychowaniu dzieci w późnej starości, w której bardzo trudno jest nawracać zgermanizowaną dziatwę.

Wiele niestety mamy takich matek, które rozpoznają swoje błędy dopiero przy końcu zimy swojego żywota. Ażeby jednak uniknąć tych wszystkich nieprzyjemności życiowych, należy zawczasu pamiętać o wychowaniu dziecka. Wszyscy zdają sobie sprawę, że wychować dziecko w duchu polskim jest bardzo trudno, jeżeli się niema odpowiednich środków do tego, jeżeli dziecko rodziców polskich nie może uczęszczać do szkoły polskiej, nie może uczęszczać na zebrania i t. d. Dlatego też należy wykorzystywać wszelkie środki, które pomocne być mogą przy wychowywaniu dzieci na dobrych Polaków w Niemczech. Temi środkami są m. i. niewątpliwie „Mały" i „Młody Polak w Niemczech". Głównym przecież celem tych dwóch miesięczników polskich w Niemczech jest: uczyć młodzież polską języka polskiego, wpajać w jej niewyrobioną duszę ducha polskiego.

Przegląd prasy

Gdynia i Polacy zagranicą

W bardzo dobrze redagowanym i szeroko znanym w Polsce tygodniku „Iskry" (Nr. 6) znajdujemy ciekawy artykuł wstępny, mówiący z okazji 14-tej rocznicy odzyskania przez Polskę dostępu do morza o Gdyni i Polakach, żyjących zagranicą.

Posłuchajmy tych pięknych słów, które oddają wiernie stosunek Polaków w kraju do Gdyni i do Polaków, żyjących poza granicami Państwa Polskiego:

„Znowu minął rok władania morzem. Rok — niezmarnowany. Nie mówmy już o tem, jak wzrósł obrót w porcie, o ile więcej weszło i wyszło okrętów, niż przed rokiem, czy też niż w Gdańsku przed wojną. Ale zobaczmy, co w Gdyni ubiegły rok, rok ciężkiego kryzysu, uczynił.

Oto zbudowano 1472 metry bieżące budowli podwodnych i falochronów, wyczerpano przeszło miljon metrów sześciennych ziemi, zbudowano blisko 2½ kilometra nowych ulic, przerzucono 2 wiadukty o rozpiętości 40 i 60 metrów, ułożono 4½ kilometra nowych torów na nabrzeżu, postawiono 10 nowych magazynów w porcie, ukończono duży gmach nowego dworca kolejowego portowego.

To fragment naszej roboty morskiej. Świadczy on, jak myśl wszystkich skierowana jest ku temu wielkiemu oknu na świat. Nie żałujemy sił, zapału i kosztów, by mocno stanąć nad morzem.

Dlaczego — to już wszyscy wiemy. Własne morze — to niezależność.

Po szerokim świecie rozsiana jest emigracja polska. Różne powody rozproszyły 8 miljonów Polaków po wszystkich ziemiach. Los nas rozłączył, ale teraz własne morze, własny port, własna żegluga zaczyna nas łączyć. Do dalekich obcych portów przybija polska bandera i raduje oczy polskiego emigranta, który czasem już tak wrósł w obcą ziemię, że oderwać się od niej nie może i nie myśli, czasem nawet zapomina już języka ojczystego. Ale szeroki wolny gościniec wodny do ojczyzny nanowo budzi tęsknoty i marzenia.

Emigrant polski zaczyna być wśród obcych naszym małym, ale prawdziwym „ambasadorem".

Zbiega się rocznica naszych ślubów morskich z miesiącem zbiórki na szkolnictwo polskie zagranicą. Ten przypadkowy zbieg terminów jest bardzo szczęśliwy i wymowny.

Cieszymy się z posiadania wolnego szlaku na szeroki świat — i podejmujemy wysiłki, by cenny skarb duszy narodowej na obczyźnie pielęgnować. Przystoi wielkiemu państwu troszczyć się nietylko o tych, którzy zażywają szczęścia w wolnej ojczyźnie, ale i o tych, których los od nas oderwał i którym wśród obcych kazał nas reprezentować. Idziemy do nich z książką polską i szkołą polską. Idziemy i — płyniemy! A idziemy wszyscy, całe społeczeństwo, z groszów tworząc setki tysięcy złotych. To jest piękne".

Tak, to jest piękne i krzepiące!

Porty niemieckie bronią się przed Gdynią

„Frankfurter Zeitung" zamieściła w ubiegłym tygodniu artykuł, mówiący o tem, jak „Port hamburski broni swej pozycji". Ponieważ od przeszło pół roku toczy się walka konkurencyjna między portami polskiemi, niemieckiemi i adrjatyckiemi, warto posłuchać głosu frankfurckiego o tej walce, która pozostawi po sobie głębokie ślady i zapewne wywoła poważne zmiany w dotychczasowych kierun-

Kultura polska

Odczyty o Polsce na Śląsku czechosłowackim i na Morawach

Z ramienia Powszechnego Uniwersytetu Ludowego w Krakowie odbywają się na terenie Śląska czechosłowackiego i Moraw odczyty literata Kaszyckiego, które cieszą się wielkiem powodzeniem wśród miejscowej ludności polskiej.

Prelegent wygłosił w Jabłonkowie, Karwinie, Czes. Cieszynie, Orłowej i Morawskiej Ostrawie odczyty na następujące tematy: Walka Polski o mocarstwowe stanowisko, Polska wczoraj, dziś i jutro, Marszałek Piłsudski, Pomorze i Gdynia, oraz Polska a Czechosłowacja. W każdej z wymienionych miejscowości odbyły się po dwa odczyty.

Udział harcerstwa w pracach Międzynarodowego Kongresu Wychowania Moralnego

W pracach przygotowawczych mającego się odbyć w roku bieżącym w Polsce VI Międzynarodowego Kongresu Wychowania Moralnego biorą udział również delegaci Związku Harcerstwa Polskiego.

Stałą delegatka na konkres z ramienia naczelnictwa jest wiceprzewodniczącą Z. H. R. p. Helena Śliwowska.

Przyjęcie na cześć Kaden-Bandrowskiego w Brukseli

W Brukseli poseł Rzeczypospolitej Polskiej Jackowi wydał śniadanie na cześć Juljana Kadena-Bandrowskiego. W śniadaniu wzięli udział wielki ochmistrz dworu hr. Degrunne, członkowie Akademji Flamandzkiej i Walońskiej, obu Penklubów belgijskich, minister stanu Carton de Wiart, deputowany Pierrard, wicehrabia Davignon i grono wybitnych przedstawicieli świata literackiego.

Sztuka W. Grubińskiego w Nicei

Przed kilku dniami odbyła się w Nowem Casino w Nicei premjera znanej sztuki W. Grubińskiego „Kochankowie". Prasa południowej Francji zamieszcza o sztuce polskiej bardzo pochlebne recenzje. Pomiędzy innymi pisał o niej w „Eclaireur de Nice" znany krytyk Maurycy Rivoire. W „Kochankach" występują w rolach głównych dwie wybitne siły artystyczne p. Ewa Francis i Jacques Catelain.

Nadmienić należy, że przed kilku laty „Kochankowie" wystawiani byli w Brukseli, a inną sztukę Grubińskiego „Niewinna Grzesznica" grano w „Théatre des Mathurins" w Paryżu.

O Polsce i Polakach u obcych

Czeskie „Lidove Noviny" przynoszą obszerny artykuł zatytułowany: „Literatura a publiczność w Polsce". Celem artykułu jest wykazanie, że mylnem jest spotykane nieraz twierdzenie, jakoby rozwój literatury i kultury polskiej osłabł w ostatnim czasie. Autor artykułu przyszedł do przekonania, że jeśli chodzi o stosunek społeczeństwa polskiego do literatów i wodzów duchowych, to był on zawsze jak najsympatyczniejszy i najgoretszy. Stan ten tłumaczy autor m. i. olbrzymią, wrodzoną czcią, jaką naród polski posiada dla pracy duchowej. W czasach współczesnych przejawia się to w tem, że Polska posiada nad podziw bogatą literature monograficzną o każdem nowopojawiającem się dziele, że nowe dzieła pojawiają się w wielu nakładach i egzemplarzach, że w Polsce płacone są najwyższe w państwach słowiańskich honorarja, że jest wielka liczba nagród literackich i duży odsetek czytelników w bibljotekach publicznych.

Żółte niebezpieczeństwo

Dużo się mówi o rzekomem żółtem niebezpieczeństwie. Są ludzie, którzy w ogromnych tomach naukowych stwierdzili już, że za tyle i tyle lat nad całą Europę zapanuje rasa żółta, która wyróżnia się od innych nam znanych ras nadzwyczaj wielką nadwyżką urodzin. Choć na tem polu w najbliższej przyszłości jeszcze trudno będzie mówić o jakiemś niebezpieczeństwie — bo nie sama ilość ludzi stanowi przewagę — to jednak dużo daje do myślenia ogromna ekspansja gospodarcza żółtej rasy, a specjalnie japońskiej. Bo nie jest żadną tajemnicą, że właśnie Japończycy starają się wszelkiemi metodami opanować cały rynek gospodarczy Europy swojemi towarami, których ceny w stosunku do cen europejskich nie są do pobicia. Kilka przykładów: W Holandji i w Danji, w krajach, gdzie mamy najwięcej rowerzystów Japończycy sprzedają zupełnie nowy rower za 12 marek, gdy tymczasem normalna cena za dobry rower jeszcze dzisiaj wynosi około 100 marek.

W Genui japoński aparat radjowy 4-lampowy kupić można za 27 marek, a w Antwerpji Japończycy sprzedają lampy radjowe dla tych samych aparatów po 8 i pół feniga. Są to ceny, z któremi nie może konkurować żaden kupiec europejski i które zmuszają każdego konkurenta do poddania się. Na szczęście lampy radjowe nie stanowią objektu, koniecznie potrzebnego do życia codziennego. Co jednak będzie, gdy Japończycy zaleją cały rynek europejski wszelkiemi innemi towarami po takich samych niskich cenach?

Z walk wiedeńskich

Obok: Dom Karola Marxa po ostrzeliwaniu i zdobyciu przez wojsko.

Po lewej: Odtransportowanie aresztowanych schutzbundowców.

Po prawej: Karabin maszynowy wojska związkowego na środku jednej z głównych ulic Wiednia.

kach dróg transportowych, związanych z Europą środkową i południowo-wschodnią.

Publicysta frankfurcki stwierdza, że wszystkie, bez wyjątku, porty niemieckie znajdują się w defensywie przeciwko konkurencji, jaka ostatnio rozgorzała. **Najsilniej współzawodnictwo rozgrywa się na Bałtyku, gdzie zarówno angielskie linje okrętowe, jak i polskie**, szwedzkie, fińskie i amerykańskie **nawiązują bezpośrednie połączenia między portami bałtyckiemi a Ameryką i Dalekim Wschodem.** Objaw ten dotkliwie daje się we znaki wielkim miejscom przeładunkowym, jakiemi do niedawna niepodzielnie były porty niemieckie, trudniące się reekspedycją między „dalekim światem" i portami Bałtyku.

Z uznaniem, lecz nie bez żalu, **„Frankfurter Zeitung" notuje wspaniały rozkwit portu gdyńskiego, podnosząc fakt, iż w środkowej Europie był on jedynym portem, w którym obrót towarowy w r. 1933 się nie skurczył.** (Szkoda, że pismo niemieckie nie zaznaczyło, iż obrót Gdyni w ubiegłym roku — 6. 207.736 tonn — nietylko się nie skurczył, lecz **wzrósł o cały milion w porównaniu z r. 1932** — 5.244.490 t.).

Oczywiście, na tle tych cyfr, zastój panujący w Hamburgu i innych portach nastraja dziennikarza pesymistycznie. Sądząc z omawianego artykułu, Rzesza nie nosi się z myślą o kontrataku taryfowym. Raczej projektuje się wzmocnienie defensywy, która miałaby polegać na skanalizowaniu przesyłek morskich niemieckich przez porty niemieckie. Znaczy to, że zamierza się odebrać Antwerpji i Rotterdamowi przesyłki, które dotychczas przez te porty szły do Niemiec wzgl. z Niemiec. Poza tem istnieje zamiar rozbudowy sieci dróg wodnych, szczególnie systemu górnej Łaby i kanału hanzeatyckiego.

W odniesieniu do Triestu, „Frankfurter Ztg." przynosi charakterystyczną wiadomość: Z początkiem roku bieżącego wiedeńscy hurtownicy branży spożywczej otrzymali okólnik tryjesteńskiego kupiectwa importowego, zawierający wiadomość o refakcjach (refakcja = ulga taryfowo-przewozowa, stosowana w drodze zwrotu), przyznawanych przy imporcie towarów kolejalnych przez Triest do Austrji. Okazuje się, że kupiec wiedeński, który sprowadzi wagon 10-tonnowy kawy przez Triest, otrzyma 1.000 szylingów refakcji, co nietylko opłaci fracht Triest—Wiedeń (740 szylinków), lecz da jeszcze pokaźną premję. Niemcy — zdaje się słusznie — podejrzewają, iż te nadzwyczajne udogodnienia, z jakich korzysta Triest, tłumaczą się wolą kanclerza Dollfussa „odciągnięcia" importu austrjackiego od hitlerowskiego Hamburga. Warto tutaj przypomnieć, co niedawno na ten temat pisał „Der Oesterreichische Volkswirt":

„Popieranie portów niemieckich uważała Austrja za swój obowiązek polityczny. Jednak całkowita zmiana polityki niemieckiej zmusza teraz Austrję do przypomnienia sobie o porcie Trieście, który mimo swego włoskiego pochodzenia ludności był lojalnie austrjackim przez pół tysiąca lat".

Łagodna małżonka

— A cóż mówi twoja żona, gdy wracasz pijany do domu?

— To poczciwa kobieta, ona nic nie mówi, tylko długo kiwa głową.

— Niemożliwe!

— Oczywiście, moją głową.

Wtorek 20 lutego

Leona i Eucherj.

Jutro środa 21 lutego
† Suchy dzień, Maks.

	Wschód:		Zachód:
Słońca o godz.	6,42	o godz.	16.57
Księżyca	8,58		0 55

KRONIKA LOKALNA

Z BYTOMSKIEGO

Nie chcieli płacić na swe dzieci.

Bytom. Przed sądem bytomskim stawało w piątek dwuch ojców, którzy wcale nie myśleli o tem, by łożyć na swe nieślubne dzieci. Oskarżonymi byli pewien fryzjer i ślusarz. Za opór w płaceniu alimentów skazano każdego na 4 tygodnie więzienia.

Powiodło mu się

Bytom. Robotnik Wiktor Nowak. został w październiku ub. r. skazany za kradzież na 4 miesiące więzienia. Od tego wyroku wniósł zasądzony odwołanie, wobec tego sąd bytomski sprawą ponownie się zajmował. Przewód sądowy wypadł na jego korzyść i sąd wydał wyrok uwalniający. Współoskarżony L., został skazany na 6 miesięcy więzienia, w myśl wyroku pierwszej instancji.

Z ZABRSKIEGO

Napad

Zabrze. Pewien nieznajomy miał dokonać napadu na wekturanta Wilhelma K. na Teichstr. i zranił go nożem w ramię. Rannemu udzielili sanitarjusze pierwszej pomocy, odstawiając go później do lekarza.

Z GLIWICKIEGO.

Uruchomienie blachowni

Gliwice. Prasa niemiecka donosi, że od zgórą 2 lat nieczynna blachownia gliwicka ma być znowu uruchomiona.

Z OPOLSKIEGO

Bezczelna oszustka

Opole. Jak wskazują nasze ceny targowe, masło w piątek kosztowało ogólnie 1,40 mk. Pewna kobieta ze wsi, która za swe masło żądała tylko 1.20, pozbyła się wnet swego towaru. Pewna stara babinka przekrajała swój nabyty kawałek masła i znalazła wewnątrz margarynę, która nawet nie była przerobiona z masłem. Otaczające ją kobiety wyraziły oburzenie swe wyzwiskami na bezczelną oszustkę, która niestety zdążyła już umknąć.

Ceny targowe

Opole. Ceny były następujące: masło 1.40 mk., jajko 9—10, biały ser 20 f. Ryby: białe ryby 50 fen., karpie 80 fen., szczupaki i liny 1,20, węgorz 1,50. Drób: para gołąbków 80 do 1,20. kury 1.80--2.50, kogut 2—3 mk., gęsi 4—5 mk., indyczki 5—6 mk. Mięso: wieprzowina 65—75, wołowina 55—70, cielęcina 50—70, słonina 80—85, wędzona 90—1 mk., zające 3 mk. Jarzyna: szpinak 60, rapunca 60, kapusta różanna 30, marchew 10, cebula 10, główka kapusty 10—20, modra kapusta 10—25, włoska kapusta 5—10, kalafior 35—40, selera 15—25, kartofle 2.50 mk., jabłka 20—30, gruszki 15—25.

Przemytnicy przed sądem

Zabrze. W październiku ub. r. nad Szarnafką, pewien urzędnik celny zauważył pewnego przemytnika, usiłującego przemycić towar przez zieloną granicę, czołgającego się po ziemi pomiędzy grządkami polnemi. Przy pomocy psa udało się odebrać przemytnikowi towar, 50 funtów masła. Przemytnikowi samemu udało się jednak uciec, chociaż pies niemiłosiernie go pogryzł, zrywając mu połowę niemal ubrania. Szmugler szczęśliwie uszedł na polską stronę granicy.

Urzędnikowi jednak wydawało się, że przemytnika rozpoznał. W towarzystwie jeszcze drugiego urzędnika udał się nazajutrz do pomieszkania robotnika kopalnianego B. w Zaborzu, którego uważał za zbiegłego przemytnika. B. polecono, by się dał zbadać przez lekarza, by wykazać, że został pogryziony przez psa, lecz ten odmówił. By wykazać, swą niewinność B. powiedział, że w czasie gdy miał szmuglować był u krawca celem przymierzenia.

To mu się jednak nie udało. Prokurator zauważył, że B. jest b. sprytnym szmuglerem i że jego energiczne wypieranie się, musi być uwzględnione przy wymiarze kary. Wyrok musi działać odstraszająco. Tego samego zdania był i sąd i skazał podsądnego Henryka B. na 150 mk. grzywny i 2 miesiące więzienia.

Na dalszej rozprawie stawało 5 innych przemytników, oskarżonych o przemytnictwo bandami.

Oskarżonych Pawła Cz. i Teodora Pl. skazano każdego na 6 miesięcy więzienia, i 500 mk. grzywny i 400 mk. tyt. odszkodowania; Ericha Cz. na 5 miesięcy więzienia, 500 mk. grzywny i 400 mk. tyt. odszkodowania: Zofję Cz. na 1 miesiąc więzienia, 250 mk. grzywny i 200 mk. tyt. odszkodowania; Emanuela P. na 2 miesiące więzienia, 100 mk. grzywny i 80 mk. tyt. odszkodowania.

Józek Boruta łosprowio!

Tuż Serwus moi Kochani!

Napisołech Wom coś piyknego w łostatniym — tydniu, ale pisze mi Redakcjo, że mój list nie doszoł. Jestech ciekawy, co se tam śnim stało, możno że se tam komu na pazurach przylepiół, bo myśloł ten istny, że możno tam bandzie fotografjo Boruty — ale se pomylół. Niech ta. — Boruta już wyśnupie wto to boł i Wom tyż ło tym napisza. Dowiedziołech se jeno tyla, że niekierzy byliby radzi poznać łosobiście Boruty, coby mu mogli łozwyrtać, bo mają śarf na niego, a to skuli tego, że wszandy swój kichol wrożo i wszystko wywonio. Jo zaś tam strachu nimom i łosprowiać fort banda a jeszcze kans wiencej. Bande se po wsiach smykoł, a te gałgaństwa ludziom na łocy wywlykoł. A jak wto co mo do Boruty, to niech napisze, to mu dycko doradza na dobre. Teroski chciołbych doradzić wszystkim Polakom na Śląsku Opolskim, coby wiencej cytuwali gazety, bo jak se tak łaża po tych wsiach, to aże mie sromota za niekierych, bo nic nie wiedzom, co se to na Boskim świecie dzieje. Każde Polocysko powinno mieć Nowiny, albo Nowiny Codzienne, coby tyż wiedzioł ło nasej robocie, ło nasych związkach i uroczystościach. Jeden chłop pedzioł mi na targu w Gorzowie, że jak by trzimoł gazetę, toby nie śmioł kurzyć, a łon woli se pokurzyć jak gazetę czytać, alech mu pedzioł, że kiedy tak myśli, to jest głups, łod tej presowr kierom kurzi i poszołech se fort, boch widzioł że z takim daremno godka. Ale jakech mówiół z innymi, to mi dali zaprawic i pedzieli, że łod 1 marca se łobstalujom „Nowiny Codzienne". kiere bardzo ło wszystkim dokumentnie piszom i wszystkim służom doradami. Som tyż i tacy co ich gańba polsko gazeta u „briftregra" zamówić bo by se panocek łobrazili, to tyż se zamowiom Wandrusa abo jako inno, a jak jom czyto, to nic nierozumi abo wcale niewiela, jak tyn gospodorz w Szumiradzie co cytoł w Volksbocie ło „Rosenmontagu" i pedzioł mi że w Oleśnie teroski w tyn pendziałek wszyckie roże zakwitły i to bandzie hnet ciepło. Dopiero kiedych mu to wytłómaczył, ból mądry, ale se farońsko zgańbiół i ażebych se śniego nie śmioł, posłoł po „liter" i tak ech se po furmańsku kropnął i poszołech do dom.

Tuż pamiętejcie ło polskiej gazecie i zamówcie se jom wszyscy Polocy, abyście śli naprzód a nie cofali se, jak rak zadkiem. Na dzisioby dość tego, bo już mnie rancysko boli.

Całuje Wom gamba
Józek Boruta.

Cieżko ranny przy krajaniu chleba.

Strzelce. Właściciel osiedli Otton Christen w Kielczy zajęty był krajaniem chleba, kiedy nagle zesunął mu się nóż i wtargnął w lewą rękę. Obrażenie było tak ciężkie, iż trzeba było Christena odstawić do szpitala hutniczego w Zawadzkiem.

Z KOZIELSKIEGO

Śmiertelna ofiara zimna.

Koźle. Kilku młodych ludzi z Walców, idąc po ukończeniu targu bydlęcego do domu, wstąpili w Komornym na zabawę taneczną i następnie udali się w drogę do domu. Chcąc drogę skrócić, wybrali drogę polną, gdzie błądzili, przyczem 21-letni Jarosch zasłabł, upadł na ziemię i na pół zmarzł. W czasie transportu do Kamionki, gdzie miano mu udzielić pomocy, nieszczęśliwy zmarł. Przywołany lekarz stwierdził już tylko śmierć jego. Zwłoki odstawiono do Walców.

Przejechany przez samochód.

Koźle. W drodze z Łanów do Raciborza została niezamężna rowerzystka Kuwarczek z Łanów pochwycona na skręcie drogi przez samochód, zrzucona z roweru i kawał drogi wleczona. Z połamanemi rękami i nogami odstawiono dziewczynę do domu chorych. Stan jej budzi poważne obawy.

Przejechany przez własny wóz

Gościęcin, pow. kozielski. Syn rolnika Gloger, jadąc zaprzęgiem do domu usnął. W pewnej chwili spadł z woza i koła przeszły przez niego. Z ciężkiemi obrażeniami odstawiono go do domu chorych.

Z RACIBORSKIEGO

Chciał skosztować, jak bażant smakuje

Racibórz. Przed tutejszym sądem odpowiadał 47-letni robotnik Antoni P. z Markowic. W grudniu ub. roku oskarżony był czynny jako naganiacz przy polowaniu na ternie Markowic. Dwaj urzędnicy leśni byli zajęci poszukiwaniem zastrzelonej dziczyzny i zobaczyli oskarżonego wychodzącego z krzaków. Ponieważ na jego ubraniu wisiało kilka piór bażancich, poczynili u niego rewizję i stwierdzili, iż pomiędzy spodniami i kamizelką miał schowanego bażanta. Na pytanie urzędników, z jakiego powodu przywłaszczył sobie bażanta, odpowiedział, że chciał też raz skosztować, jak bażant smakuje. Ze względu na wielką rodzinę i na jego położenie finansowe udzielono mu okoliczności łagodzących i skazano tylko na 20 marek grzywny.

Skazany za sprzeniewierzenie w urzędzie

Racibórz. Rozszerzony sąd ławniczy w Raciborzu rozpatrywał w środę skargę przeciw dawn. sekretarzowi gminnemu Antynczykowi o sprzeniewierzenie. W październiku 1931 zostały obłożone aresztem dwie flinty do polowania oraz amunicja, które oddano urzędowi w Rudzie. Od sierpnia 1932 oskarżony nie był już w urzędzie czynny. W międzyczasie obie flinty znikły, o których oskarżony nie mógł powiedzieć, gdzie się podziały. Wkońcu stwierdzono, że obie flinty schowane były w jego mieszkaniu. Dla oskarżonego zapadł wyrok na trzy miesiące więzienia.

Z OLESKIEGO

Wielki pożar.

Wołczyn. W czwartek około 4.30 godz. wybuchł w Wołczynie wielki pożar, który zniszczył zupełnie budynek z maszynami piły Hassego. Płomienie ogarnęły również resztę budynków, lecz zdołano je uratować. Maszyny i narzędzia stały się w większej części nie do użycia. Także reszta budynków została znacznie uszkodzona. Tylko energicznej pomocy straży ogniowej jest do zawdzięczenia, iż nie spłonęła cała piła.

Zadenuncjowani dręczyciele zwierząt.

Olesno. W wtorek zadenuncjowano dwóch młodych ludzi, rzeźnika Piotra Kubotha i Emila Szigiola z Dobrodzienia, którzy batem okładali konia w nieludzki sposób, nie mogącego ze znużenia ruszyć z miejsca. Obecne osoby, wzburzone tym widokiem przywołały policję, która dręczycieli zwierząt zabrała ze sobą na odwach, celem stwierdzenia ich personalji. Surowa kara odwiedzie zapewne tych ludzi od dalszych „bohaterskich" czynów.

Morderstwo w Fałkowicach wyjaśnione

Brat zastrzelonego przyznał się do winy

Opole. Tutajszej policji kryminalnej udało się wyjaśnić morderstwo, popełnione 8. 2. br. w Fałkowicach. Lufę brakującą dotychczas do broni morderczej, znaleziono zagrzebaną w słomie na rodzicielskiej posiadłości. Rozchodzi się o 8,3 mm. teszyng. Po uporczywem wypieraniu się brat zamordowanego, ślusarz Paweł Rettig przyznał się do winy. Podług jego zeznań przekroczył on posiadłość brata od strony ulicy i następnie obszedł dom na lewo. Oparłszy się o kozioł, oddalony trzy metry od okna, w postawie klęczącej wydał śmiercionośny strzał przez okno. Motywy tego okropnego czynu dotychczas jeszcze nie wyjaśnione.

Dimitroff, Popoff i Tanew obywatelami Związku Sowieckiego

Berlin. Po odebraniu obywatelstwa bułgarskiego trzem znajdującym się jeszcze w areszcie komunistom Dimitroffowi, Popoffowi i Tanewowi przez rząd bułgarski, krewni trzech komunistów za staraniem ambasady sowieckiej w Berlinie wnieśli wniosek do rządu sowieckiego, celem udzielenia wyżej wymienionym obywatelstwa Związku Sow. Wniosek, jak się dowiadujemy, został przyjęty przez rząd sowiecki.

Kradzież dziecka

Biała żona murzyna porwała dziecko białym — Krótka radość murzyna

Przed kilku dniami porwano w Ameryce jednomiesięczne dziecko pewnej włoskiej pary małżeńskiej. Wypadek ten omawiano szeroko w prasie amerykańskiej. Wkońcu dziecko znaleziono. Okazało się, że porwała je biała żona pewnego murzyna.

Pani Margareta Stackhouse poślubiła po śmierci swego pierwszego męża pewnego murzyna. Murzyni i inni kolorowi ludzie w Ameryce usiłują naśladować białych. Z tego powodu dziewczęta murzyńskie używają białego pudru, a murzyni starają się przy pomocy pomady i różnych olejków wygładzić swoje szorstkie włosy, aby wyglądały jak włosy białych ludzi.

Im bielsze jest nowonarodzone

dziecko murzyńskie tem bardziej cieszą się niem rodzice.

Pani Stackhouse chciała sprawić wielką przyjemność swojemu kolorowemu mężowi. Kiedy pewnego dnia wrócił do domu, oświadczyła mu, że powiła dziecko. Murzyn był początkowo zaskoczony, zwłaszcza, gdy stwierdził, że rzekome jego dziecko jest nietylko bardzo ciężkie, lecz zupełnie białe. Z dumą opowiedział swoim białym przyjaciołom, że ma białe dziecko. W parę dni potem zjawiła się w jego domu policja, aby odebrać skradzione dziecko i oddać je prawdziwym rodzicom. Radość murzyna trwała bardzo krótko.

Amerykański pocałunek

W wieku pary, elektryczności, samolotów, kryzysu, domów przenoszonych z miejsca na miejsce, piór wiecznych, podróży w osiem dni dookoła świata, radja itd. itd. nie wolno nawet najbardziej konserwatywnemu reporterowi ograniczać się tylko do opisywania wypadków z własnego podwórka. Kiedy cały świat stoi otworem, należy czerpać z całego świata. Okey, o yes, jak mówi mój przyjaciel, który ma bogatego wujka w Ameryce.

A właśnie, a propos Ameryki, opowiemy historję autentyczną, ściśle w stylu amerykańskim utrzymaną.

Z pana Piotra Michajłowicza (lat 35, Chicago, 1822, Davison ave.) był człowiek lubiący się całować. Zaprosił tedy pannę Eleonorę Majcherek (lat 18, Chicago 1211, Mekay ave.) i siostrę jej Irenę (lat 15, adres ten sam) na jazdę po ogródkach piwnych (E. Davison ave. i 6 Mili). Panny były nie od tego, okey!

Pili piwo, tańczyli, aż pan Piotr doszedł do wniosku, że jedną trzeba spławić, wysłał więc starszą po papierosy, a z młodszą wsiadł do taksówki.

W taksówce, jak na Amerykanina przystało, chciał zrobić business (interes) i zaofiarował towarzyszce dolarów pięć za całusa.

Towarzyszka pięć dolarów wzięła a umowy nie dotrzymała. Pan Piotr tedy, uczciwy kupiec, na nieuczciwość taką zareagował tem, że wyrzucił pannę z pędzącego samochodu.

Panna stłukła się tak, że 122 dni leżała w szpitalu. Sąd skazał pana Piotra na 100 dolarów kary i 90 dni aresztu.

Ale pan Piotr się mimo to cieszy, bo gazety chicagoskie wraz z jego fotografją podały, że pobił rekord w płaceniu za pocałunek, którego nie otrzymał.

105 dolarów i 90 dni aresztu! Okey!

To się nazywa amerykański pocałunek!

Okey!

Zwiększenie się liczby miljonerów w Anglji

Gdy w Stanach Zjednoczonych liczba miljonerów, jak wiadomo, znacznie zmalała, w Anglji daje się zauważyć zjawisko wręcz przeciwne, choć zdawałoby się, że przesilenie gospodarcze odczuto jednakowo tak z tej, jak i z tamtej strony Atlantyku.

Według, mianowicie, ostatnich wykazów angielskiego urzędu podatkowego, liczba miljonerów angielskich wzrosła o siedemnastu i obejmuje obecnie sto pięćdziesiąt nazwisk.

Wprawdzie w Anglji uchodzi za miljonera bogacz, opłacający podatek od stu tysięcy funt. sterl. dochodu rocznego, dziwnym jednak trafem nikt nie posiada tam takiego dochodu, jeno poniżej tej sumy, albo odrazu dochód sięgający dwustu tysięcy funt. sterl. rocznie.

Ale także liczba tych osób, które opłacają podatek od „tylko" pięćdziesięciu tysięcy funt. sterl. dochodu rocznego, jak również takich, których dochód roczny wynosi od dziesięciu do pięćdziesięciu tysięcy funt. sterl., zwiększyła się znacznie.

Osób takich liczy obecnie Anglja dziesięć tysięcy, t. j. o dwa tysiące czterysta więcej, niż w r. 1925.

Architektura u ptaków

Mało kto zdaje sobie sprawę z tego, jak ogromny nakład pracy potrzebny był, zanim powstało małe gniazdko ptasie. Nieprawdopodobnem wydawać się musi, że np. niepozorne gniazdko trznadla składało się z 630 włosów końskich, 1.715 mniejszych włosków, 195 gramów mułu, trzech pęczków koniczyny, 20 listków jastrzębca, kawałka firanki, kawałka sznurka i 35 gramów wełny owczej. Znacznie kunsztowniejsze gniazdo sikory zawierało w swem wnętrzu nie mniej jak 2.379 piórek bażancich. Ile razy ptaszek ten odbywać musiał drogę, by zebrać ten ogromny zapas pierza, potrzebnego do wysyłania ciepłego domku swego. Także i nasza zięba jest znakomitym artystą tkaczem. Zewnętrzna strona jej gniazda składa się z mchów i porostów, podczas gdy ściany wewnętrzne wytapetowane są miękką wełną, włoskami i piórkami. Niektóre ptaki biorą materjał budowlany nie w stanie surowym, tak jak go znajdują, lecz przerabiają go na swój sposób. Odnosi się to także do kosa, który buduje swoje gniazdko z korzonków i gliny, zwilżonej poprzednio śliną. Gniazda jaskółek całe składają się z tak urobionej gliny. Gniazda jaskółek wschodnio-indyjskich, t. zw. salnagów, bedące poszukiwanym smakołykiem na wschodzie, składają się wyłącznie z zaskrzepłej śliny tego ptaka. W Indjach żyje bardzo oryginalny artysta, zwany popularnie krawcem. Szyje on przy pomocy trawy z liści duże torebki w postaci lejów, w których następnie buduje swe gniazdo.

PROGRAM RADJOWY

Wtorek, dnia 20 lutego br.

Katowice, fala 395,8 m.:

7.00—8.00 Audycja poranna z Warszawy.
11.35 Program na dzień bież.
11.40 Codz. Przegl. Prasy Polsk. z Warszawy.
11.50 Wiadomości bieżące
11.57 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Krakowa
12.05 Tr. z Warszawy
15.20 Wiadom. gospodarcze.
15.25 Tr. z Warszawy.
16.55 Płyty gramofonowe.
17.10 Recital fortep.
17.50 Pogawędka cioci Heli dlad zieci
18.00 Transm. z Warszawy.
19.00 Program na dzień nast.
19.05 Rozmaitości.
19.10 Gawęda wędkarska.
19.25 Trasm z Warszawy.
19.43 Wiadom. sport. ze Śląska.
19.47 Transm. z Warszawy.
20.02 Opera z Poznania.
21.25 Kwadrans literacki.
21.40 D. c. opery z Poznania.
22.40—23.30 Transm. z Warszawy.

Wrocław, fala 315,8 m.:

6.35 Płyty.
7.10 Koncert pop.
12.00 Koncert z Lipska.
13.40 Muzyka pop.
15.30 Program dla dzieci.
16.00 Muzyka lekka.
18.00 Koncert solistów.
19.00 Audycja państwowa
20.20 Wesoły wieczór taneczny.
22.45 Koncert nocny.

Środa, dnia 21 lutego br.

Katowice, fala 395,8 m.:

7.00—7.55 Audycja poranna z Warszawy.
11.35 Program na dzień bieżący.
11.40 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej z Warsz.
11.50 Wiadomości bieżące.
11.57 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Krakowa
12.05 Płyty
12.30 Wiadomości meteorologiczne z Warszawy
12.33 Płyty gramofonowe
12.55—13.00 Dziennik południowy z Warszawy
15.20 Urz. Ced. Giełdy Zboż. i Towar. w Katowic.
15.25 Komunikaty z Warszawy.
15.40 Płyty gramofonowe.
15.50—16.40 Transm. z Warszawy.
16.40 Skrzynka pocztowa
16.55 Koncert z Warszawy
17.50 Płyty.
18.00—19.00 Transm. z Warszawy.
19.00 Program na dz. nast.
19.05 Rozmaitości.
19.10 Pogadanka.
19.25 Transmisje z Warszawy
19.43 Wiadom. sport. ze Śląska.
19.47 Transmisje z Warszawy
22.15 Odczyt.
22.30 Płyty gramofonowe.
22.45 Muzyka tan.
23.00 Skrzynka poczt. w jęz. francuskim, omówi Dyr. Programów P. R. Katowice St. Tymieniecki.

Wrocław, fala 315,8 m.:

6.35 Płyty.
7.10 Koncert poranny.
12.00 Koncert pop.
16.00 Gliwice. Koncert muzyki lekkiej.
18.20 Gliwice. Koncert solist
19.00 Audycja państwowa
20.30 Audycja literacka.
21.30 Gliwice. Utwór na głosy solowe, chór mieszany, ork. i fort.
23.05 Muzyka nocna.

Z życia towarzystw

Kurs języka polskiego w Gliwicach

W każdy wtorek o godz. ½8-mej wieczorem odbywa się na salce Zw. Polaków w Gliwicach przy Wilhelmstr. 53 kurs języka polskiego. Członkowie wszelkich organizacyj polskich korzystają z kursu bezpłatnie. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie, tak młodzieży jak i starszych.

Gewinnauszug
5. Klasse 42. Preußisch-Süddeutsche Staats-Lotterie.

Ohne Gewähr — Nachdruck verboten

Auf jede gezogene Nummer sind zwei gleich hohe Gewinne gefallen, und zwar je einer auf die Lose gleicher Nummer in den beiden Abteilungen I und II

5. Ziehungstag — 13. Februar 1934

In der heutigen Vormittagsziehung wurden Gewinne über 150 M. gezogen

4 Gewinne zu 5000 M. 246822 280267
6 Gewinne zu 3000 M. 338824 347130 378318
16 Gewinne zu 2000 M. 64094 69843 84954 214975 239645 283379 286821 349150
22 Gewinne zu 1000 M. 44698 84950 96222 126603 141989 176809 184542 213244 217015 307307 324428
54 Gewinne zu 500 M. 1635 4083 8849 24006 71918 94600 106654 120270 153504 155220 158837 196355 220628 241230 247933 255858 257628 282202 283010 284349 301519 305526 321411 352279 362227 365316 373610
370 Gewinne zu 300 M. 3878 8709 9247 10163 14372 15260 16303 19220 22544 22547 24633 29266 30976 33646 38154 39197 40210 40837 42676 44943 47112 48851 58322 58757 59579 60507 60528 65008 66255 67192 68623 69998 70738 75912 81931 82121 85869 94727 97712 99107 99443 100569 101182 102045 103090 106318 107593 113350 113540 115961 116830 123628 124267 124525 125377 127587 136409 137138 137335 140577 140830 141326 141753 143318 146996 151065 152280 153691 157987 161874 168567 168683 174997 175274 175683 175895 177044 181677 185434 187502 187791 189258 191517 192637 192713 199665 202860 205177 205281 205854 206238 208863 209779 209927 213121 216329 216653 219039 219328 219694 224187 225681 227822 230564 234749 235214 241542 252990 253658 254548 256425 261323 262635 263550 264842 267890 269868 273970 274614 276945 277074 277640 278916 279970 280344 281598 283171 283706 285167 286965 288128 288610 290870 291168 292306 293830 293863 301127 305052 307702 309715 309785 309994 312394 315096 315312 315390 315934 322307 324273 328546 329099 329295 329969 335511 339455 341883 343027 344166 349650 350697 355154 356172 359599 360234 363103 363279 363721 367807 369071 371370 375103 375740 376107 376292 376693 378354 379263 380226 381286 382186 385367 393612 395990 397449

5. Ziehungstag — 13. Februar 1934

In der heutigen Nachmittagsziehung wurden Gewinne über 150 M. gezogen

2 Gewinne zu 100000 M. 373510
2 Gewinne zu 5000 M. 197684
12 Gewinne zu 3000 M. 13715 100491 145092 281567 329393 351195
10 Gewinne zu 2000 M. 10275 16764 149939 164685 322261
18 Gewinne zu 1000 M. 59855 110774 123490 141355 153518 179576 189226 216919 324553
42 Gewinne zu 500 M. 6895 53131 76616 90292 91227 93500 128610 141086 190499 225896 235148 250350 252370 283101 293994 298923 319490 331224 338881 360201 380132
340 Gewinne zu 300 M. 7112 9667 12852 14424 20430 20712 21343 24051 25620 26678 29440 29593 31687 41063 42097 43207 44860 45637 46273 46520 47587 49406 50275 57888 58231 62395 63611 64022 66713 66842 66942 67349 70421 71363 77977 79862 81364 81849 85071 87007 87811 92040 102601 103765 104634 104808 105753 108115 113595 115721 117051 119388 120717 126931 128791 130173 131604 133061 133424 134711 136153 137877 139705 143881 146000 155319 164748 185010 185689 185921 186945 187143 190639 191695 191991 192751 193737 196829 200060 200216 202894 211699 213584 218081 220032 223105 223757 225759 227604 232595 238801 241363 242646 243754 249876 251194 257161 257782 259814 268267 269162 271604 271857 275681 277038 278148 281191 283834 285753 296272 296798 302149 302466 304615 305380 307737 308805 309770 310800 312226 319694 320552 321301 321340 323873 324275 326305 330038 330305 331783 333300 333379 334414 335825 338962 339816 339924 340037 342601 342245 343808 344937 348656 349134 351140 353083 353532 353901 355101 357326 357905 357983 358444 360019 364862 369290 370563 370804 371942 372196 377130 378607 378793 386941 387447 387681 389911 395208 397707 399361

20 Tagesprämien.

Auf jede gezogene Nummer sind zwei Prämien zu je 1000 RM gefallen, und zwar je eine auf die Lose gleicher Nummer in den beiden Abteilungen I und II:

33692 58361 71876 108285 112970 194808 249920 278149 328831 397077

Im Gewinnrade verblieben: 2 Gewinne zu je 1000000, 2 zu je 300000, 2 zu je 75000, 2 zu je 50000, 8 zu je 30000, 12 zu je 20000, 34 zu je 10000 178 zu je 5000, 318 zu je 3000, 466 zu je 2000, 832 zu je 1000, 2500 zu je 500, 16934 zu je 300 und 500 Tagesprämien zu je 1000 Mark.

Gewinnauszug
5. Klasse 42. Preußisch-Süddeutsche Staats-Lotterie.

Ohne Gewähr — Nachdruck verboten

Auf jede gezogene Nummer sind zwei gleich hohe Gewinne gefallen, und zwar je einer auf die Lose gleicher Nummer in den beiden Abteilungen I und II

6. Ziehungstag — 14. Februar 1934

In der heutigen Vormittagsziehung wurden Gewinne über 150 M. gezogen

4 Gewinne zu 5000 M. 34891 159898
10 Gewinne zu 3000 M. 126855 186065 296552 345665 373978
10 Gewinne zu 2000 M. 100717 230237 329866 359455 369517
20 Gewinne zu 1000 M. 19558 76906 190080 227250 232867 247830 248864 380137 385208 390278
56 Gewinne zu 500 M. 8512 37083 65039 106763 128833 148207 154603 160233 226026 238735 257446 258566 265511 273936 275909 285052 297354 316615 316642 338007 345871 355395 366081 370773 374963 376398 376746 383209
352 Gewinne zu 300 M. 2557 3650 9368 12144 13383 13563 13900 14954 16533 17706 20723 20855 21035 21661 23655 27545 30844 33494 40827 40884 42131 42201 43167 43694 45190 48929 49434 50453 50662 52047 54499 54758 57376 58380 59310 67142 68407 70166 71366 71594 77255 82932 83831 87577 91185 93482 93791 94910 98337 99364 99543 100440 100641 101135 101361 105462 109921 110444 113242 117144 118666 119530 121667 124351 125812 134224 134895 137572 140255 141163 144282 146981 147796 153715 153732 154747 158463 161587 168654 175940 176322 182431 182455 185118 185795 190857 190946 191774 193250 195403 195599 196309 196361 200673 201540 203722 204984 209283 209801 210858 214177 218084 222488 224170 228924 229267 237503 238382 242030 246433 247925 249729 254892 258766 259612 261512 265468 265735 266253 268882 269853 270437 271208 271345 271810 281485 282782 283678 286583 289925 291584 294872 295718 300369 301020 305894 306319 306326 308914 310578 315125 316132 318775 321881 322234 322318 323535 328920 333650 336106 336497 336640 340893 341651 342176 343156 345187 348752 356755 359152 376093 379722 384057 386473 389365 389679 390329 391715 392299 392981 393176 393647 394723 395084 398894

6. Ziehungstag — 14. Februar 1934

In der heutigen Nachmittagsziehung wurden Gewinne über 150 M. gezogen

6 Gewinne zu 5000 M. 26026 47281 135584
4 Gewinne zu 3000 M. 72849 113955
14 Gewinne zu 2000 M. 39530 158230 180021 252030 256744 258520 393205
24 Gewinne zu 1000 M. 29558 69010 83146 136284 156104 184188 220836 221349 259695 279514 358975 388034
48 Gewinne zu 500 M. 14342 20710 22932 32796 44948 47767 68012 100044 127839 134778 140921 178842 183714 194036 197624 203505 211135 245715 317525 318625 364774 365779 377643 393771
312 Gewinne zu 300 M. 519 5169 5534 12762 13244 17672 17695 23475 24196 26845 27928 29919 35675 39127 41112 42251 44020 44081 52329 52476 53177 53980 55904 57663 58956 59347 62729 65083 67853 69949 74744 76340 77207 80251 82502 83878 88372 88489 90342 93825 94309 95124 96205 100312 100737 101017 102499 107927 111940 115874 117033 118485 118955 125268 125318 138712 142354 146548 147056 149679 153766 153895 156477 156960 157071 157302 158482 158890 159924 159880 160347 161696 162967 163926 167799 169499 170547 171480 174203 183082 183932 185019 185580 188277 189773 190031 192054 193254 197415 204233 206371 208060 210289 211110 213819 213851 222512 230014 233834 236582 237306 237771 244100 246123 248337 249241 251295 251643 252037 255297 257250 258209 259758 261109 266373 269790 279924 286830 287741 286992 289075 289939 290857 292354 296477 309013 313366 313764 314261 314604 315782 316532 320145 324127 324226 324438 327743 333540 340209 348429 349184 354081 356738 358793 359399 360657 361583 366202 367378 367493 369348 370873 381627 387581 388177 390849

20 Tagesprämien.

Auf jede gezogene Nummer sind zwei Prämien zu je 1000 RM gefallen, und zwar je eine auf die Lose gleicher Nummer in den beiden Abteilungen I und II:

11539 131657 147913 166908 214198 241694 266457 313473 341952 390538

Im Gewinnrade verblieben: 2 Gewinne zu je 1000000, 2 zu je 300000, 2 zu je 75000, 2 zu je 50000, 8 zu je 30000, 12 zu je 20000, 34 zu je 10000, 168 zu je 5000, 304 zu je 3000, 442 zu je 2000, 788 zu je 1000, 2396 zu je 500, 15670 zu je 300 und 480 Tagesprämien zu je 1000 Mark.